

65 w 2020 (291)

# Pierwsze dni Organizacji Harcerzy - część 2: podziały i kompromisy

**Data publikacji: 20.12.2020 / Autor: Tomasz Maracewicz**

Artykuł powstał we współpracy z [ArchiwumHarcerskie.pl](http://ArchiwumHarcerskie.pl), na którym znaleźć możecie wiele źródeł dotyczących historii ZHR, a także historii harcerstwa w ogóle.

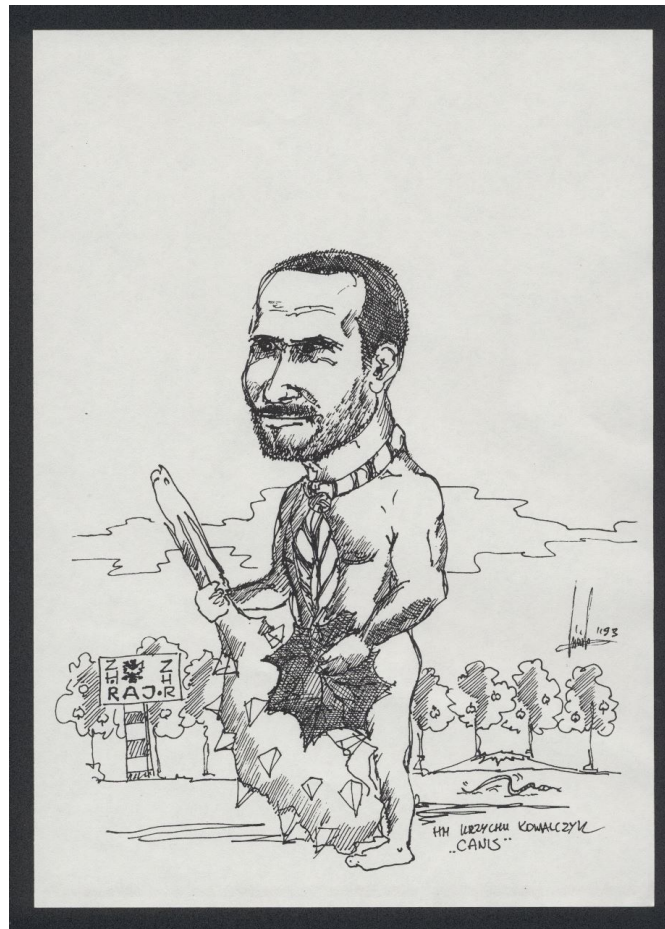


[Zajrzyj także do części pierwszej, w której Marabut opisuje m.in. pierwszy zjazd programowo-metodyczny OH-y!](#)

## Rok drugi.

W kolejnym roku swojego istnienia Organizacja Harcerzy utrzymywała dotychczasowe tempo działania. Nadal trwały prace metodyczne dostarczające „na pierwszą linię” niezbędne narzędzia. Tym razem, już na początku roku opublikowano oryginalny regulamin sprawności harcerzy, zatwierdzony też został nareszcie regulamin gwiazdek zuchowych, a także regulamin Gromady Zuchów.

[Warto przypomnieć, iż regulamin ten wprowadzał dwojaki sposób zorganizowania gromady zuchów. Otóż mogły to być gromady funkcjonujące w ramach drużyn harcerzy, z wodzem zuchów na czele (taka gromada podlegała macierzystemu drużynowemu harcerzy, a wódz zuchów mógł być niepełnoletni, musiał mieć jednak ukończony kurs zuchmistrzowski). Drugim rodzajem były samodzielne gromady zuchowe z drużynowym zuchów na czele (wymagany stopień instruktorski)]



hm. Krzysztof Kowalczyk – rys. hm. Adam F. Baran

Za jedno z najważniejszych działań uznać jednak należy rozwój kształcenia. Przede wszystkim Główna Kwatera zaczęła wspierać chorągwie w celu tworzenia w nich szkół instruktorskich. Między innymi powstała instrukcja regulująca dofinansowywanie ich działania przez GK-ę (np. dla kursów modelowych – pokrywaliśmy 50% kosztów!). Mieliśmy wówczas przekonanie, że nie należy dzielić włosa na czworo tylko trzeba kształcić, kształcić i jeszcze raz kształcić. Ostatecznie pod koniec 1992 r. we wszystkich chorągwiach (z wyjątkiem łódzkiej) prowadzono już samodzielnie kursy drużynowych wg. programu modelowego GK-i, a w czterech z dziewięciu – kursy podharcemistrzowskie. Najlepiej działającymi szkołami instruktorskimi były wówczas: szkoła instruktorska w chorągwi mazowieckiej i dolnośląskiej.

W kształceniu pojawiły się też nowe ciekawe formy. Do nich zaliczyć można zorganizowany i prowadzony przez Marka Kameckiego dwutygodniowy kurs doskonalenia technik harcerskich “Młody Las”, dedykowany dla przyszłych (!) instruktorów (adresatami była młodzież w wieku 15 – 17 lat). Pierwsza jego edycja miała miejsce nad jez. Tajemne. Kurs poświęcony był przede wszystkim grom, pionierce, umiejętnościom pracy z grupą, a także wiedzy o prowadzeniu prób i organizacji obozu. Co ciekawe, nad obozem kursowym obok polskiej powiewała

również flaga ukraińska. A to dlatego, że brało w nim udział trzech płastunów z ukraińskiej organizacji Płast.

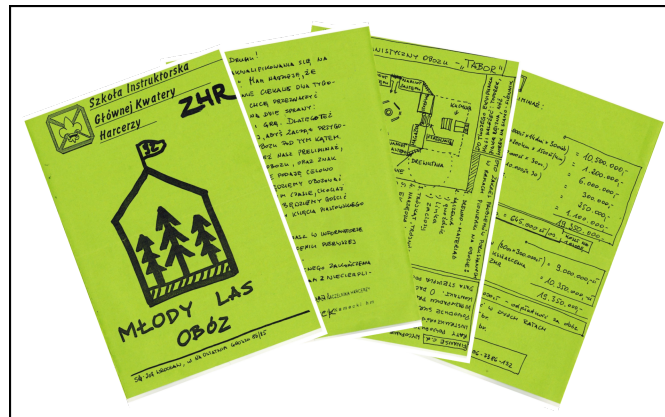


Obóz kursowy Młody Las

Godnym odnotowania przedsięwzięciem był też kurs MAGISTER, czyli tygodniowy biwak kursu podharc mistrzowskiego na hali w Gorcach. Miałem przyjemność wizytować ten kurs, uczestniczyć w kilku ciekawych zajęciach, a przede wszystkim docenić wspaniałą atmosferę. Było też z tym związane dość wesołe zdarzenie, którego konsekwencje przetrwały kawałek czasu. Otóż po kilkunastu latach odwiedziłem ów szałas pasterski, w którym na kursie MAGISTER mieszkali kursanci. Jakież było moje zdziwienie gdy na koślawym, kuchennym stole odnalazłem mosiężną tabliczkę z napisem: *„ten stół wykonał Naczelnik Harcerzy ZHR we wrześniu 1992 podczas kursu podharc mistrzowskiego”*. Nietrudno zrozumieć, że bardzo mnie to wspomnienie rozweseliło.

Akcja letnia Organizacji Harcerzy w roku 1992 objęła nieomal czterysta obozów (wzrost o 30 % w stosunku do poprzedniego roku). W związku z ilością ciężarów ich wizytacji przeniesiono na barki chorągwi, GK-a powołała zaledwie 13 wizytatorów.

Do istotnych nowości zaliczyć trzeba również rozpoczętą w 1992 r. przez GK-ę działalność wydawniczą. To wtedy, obok wznowienia „Wskazówek dla skautmistrzów” Roberta Baden Powella powstał m.in. „Podręcznik ekologicznego obozowania” pióra Canisa, a także napisany przeze mnie „Obóz harcerzy”. Obie te książki, z potrzeb chwili tworzone na kolanie, przez kolejnych trzydzieści lat uzyskały po kilka wznowień. Ciekawe, że do teraz nie zostały one zastąpione żadnymi nowymi pozycjami. Nie świadczy to chyba najlepiej o sile naszego ruchu.



Skoro mowa o działalności wydawniczej, to na pewno trzeba dodać słowo o miesięczniku Organizacji Harcerzy – „Drogowskazy”. Wydawany regularnie co miesiąc Biuletyn Informacyjny GKH-rzy zamienił się w styczniu 1992 r. w niezwykle popularne w ZHR pismo instruktorskie. Jego twórcą był phm Mariusz Zięba, który po trzech numerach przekazał je „lepszemu od siebie” [Tak Mariusz motywował propozycje zmiany Red.Nacza.] – hm Jarosławowi Żukowskiemu z Białegostoku. Od początku „Drogowskazy” stały się miesięcznikiem żywym i opiniotwórczym, w pierwszych latach – czytany równie chętnie w obu Organizacjach. W komunikacji na linii Główna Kwatera Harcerzy – instruktorzy, było to narzędzie wymiany myśli trudne do przecenienia. W sumie „Drogowskazy” istniały i ukazywały się z różną regularnością przez prawie dwadzieścia lat, tracąc niestety powoli na znaczeniu i umierając ostatecznie w roku 2012. Ktoś może powiedzieć, że dziś, w dobie Internetu, pismo papierowe nie ma już racji bytu. Mam jednak wrażenie, że te wszystkie obecne, nowoczesne metody nie radzą sobie tak dobrze w komunikacji GK-i ze środowiskami, jak ten stary miesięcznik. Z ciekawości zajrzałem na dzisiejszą stronę www Organizacji Harcerzy. Ostatni wpis w zakładce „Najnowsze wpisy” jest tam datowany na dzień 20 IX 2019 [stan z dnia 29 XI 2020]. Działa na szczęście Facebook OH-rzy ze swoją kakofonią „niusów” ważnych wymieszanych z tymi zupełnie nieistotnymi. Według mnie nie daje on szansy na poważny dialog. Szkoda „Drogowskazów”.



Nacz. i Red. Nacz.

Jest jeszcze jedno znamienne wydarzenie którym chciałem się z wami podzielić. Jak już pisałem w poprzednim odcinku: doktryną GK-i była „ucieczka do przodu”, wciąż staraliśmy się myśleć o naszej przyszłości, coś budować, tworzyć. Ale zachowaliśmy też przecież pewien szczególny rodzaj pamięci. Oto sięgając daleko wstecz – w styczniu 1947 w Poznaniu został zabity przez nieznaną sprawców donosiciel UB, harcerz Jan Stachowiak. W sprawę tę została wmieszana jedna z najprężniejszych drużyn w Poznaniu – słynna 15 PDH im. Romualda Traugutta. Już w tydzień po zabójstwie, w wyniku pokazowego procesu, który trwał zaledwie jeden dzień, trzech harcerzy z Piętnastki skazano na śmierć, a jednego – na dożywocie. Ostatecznie dwóch z nich stracono. Jakby tego było mało, w związku z owymi wydarzeniami ówczesny Naczelnik ZHP hm Roman Kierzkowski wydał rozkaz zawierający m.in. taki punkt:

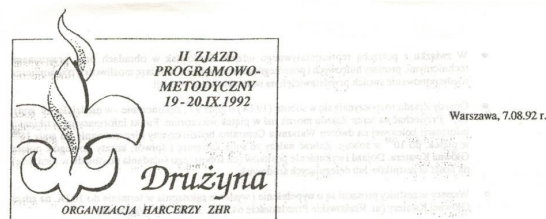
*„Pkt. 1. Skreślam raz na zawsze z imienia i liczby 15 Poznańską Drużynę Harcerską z listy Drużyn Związku ...”*

Po wielu latach, w dniu 24 stycznia 1994 r. Sąd Wojewódzki w Poznaniu unieważnił wyrok sądowy z 1947 r. Nie mniej jestem dumny, że to mnie było dane, i to już w

kwietniu 1992 r., ogłosić rozkazem L4/92 co następuje:

*„Pkt. 3 Na wniosek Komendanta Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy, w uznaniu dorobku wychowawczego drużyny, a także w poczuciu niesprawiedliwości rozkazu Naczelnika ZHP z dnia 28.01.1947 o wykreśleniu drużyny z rejestru polecam: umieścić 15 Poznańską Drużynę Harcerzy w rejestrze drużyn Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR. Podpisano: Naczelnik Harcerzy Tomasz Maracewicz hm.,*

Dziś 15 PDH jest znaną drużyną ZHR w Poznaniu, przechowuje uratowany sztandar dawnej „Piętnastki”, ma kontakt z seniorami.



#### PROGRAM ZJAZDU

Obrazy Zjazdu, obok krótkiego plenarnego rozpoczęcia i zakończenia toczyć się będą w w sześciu komisjach:

1. **Zachowa** - dla wodzów i drużynowych zachowawczych; zajmie się problematyką programu i działalności organizacyjnej gromad i drużyn zachowawczych;
2. **Harcerska "Program"** - dla drużynowych harcerskich; podejmie tematykę tworzenia programu drużyn;
3. **Harcerska "Regulaminy"** - dla drużynowych harcerskich; zajmie się analizą regulaminów dot. drużyny harcerzy, w tym przede wszystkim regulaminem kategoryzacji drużyn, a także regulaminem drużyny, hulca, chorągwi oraz finansowo-gospodarczym;
4. **Harcerska "Funkcyjni"** - dla drużynowych harcerskich; będzie pracować nad zagadnieniem prowadzenia kształcenia funkcyjnych w drużynie, działalności zastępów zastępowych itp.;
5. **Wędrownicza "Program"** - dla drużynowych wędrowniczych; będzie pracować nad tworzeniem programów drużyn wędrowniczych;
6. **Wędrownicza "Regulaminy"** - dla drużynowych wędrowniczych; podejmie tematykę podobną jak komisja harcerska "Regulaminy", ze szczególnym uwzględnieniem regulaminu kategoryzacji i regulaminu drużyny (tu także miejsce na dyskusję funkcjonowania systemu patrolowo-sekcyjnego).

#### Oprócz tego:

- Wszyscy uczestnicy w swoich grupach brać udział także w trzech seminariach:
  1. "Teorie przywództwa i przykład osobisty" - prowadzi Naczelnik, hm Tomasz Maracewicz;
  2. "Planowanie w drużynie" - prowadzi: hm Krzysztof Stanowski, hm Jacek Podolski;
  3. "Definicje metodyki harcerskiej" - prowadzi hm Marek Kamecki.
- W trakcie trwania obrad Zjazdu zbiorą się też kilkakrotnie doradnie podkomisie o tematyce: "Szczep harcerzy", "Harcerstwo dorosłych", "Harcerstwo a mass media" i być może inne wg. uznania.
- W kuluarach Zjazdu będą prezentować swój dorobek poszczególne referaty GK-I. Będzie tam też miejsce na sprzedaż różnych harcerskich "gadżetów" i promocję Waszych środowisk, do czego serdecznie namawiamy.
- Zorganizowane na miejscu Biuro Wydawnicze podejmie trud opracowania materiałów zjazdowych, które być może już na jego zakończenie zostaną uczestnikom rozdane.

Wracając do naszej „ucieczki do przodu” – jeszcze jedno ważne wydarzenie miało miejsce przed Zjazdem Zjednoczeniowym: II Zjazd Programowo-Metodyczny OH-rzy „Drużyna” odbyty, w dniach 18-20 IX 1992 w Warszawie, w liceum im. T. Reytana. W Zjeździe wzięło udział ponad 200 instruktorów (rok wcześniej było ich 125). Podobnie jak pierwszy Zjazd, to kolejne ogólnopolskie spotkanie instruktorów dawało poczucie wpływu na rozwój wspólnej Organizacji. I mimo ekscytacji zbliżającym się Zjazdem Zjednoczeniowym, a może właśnie dlatego, było wydarzeniem radosnym i budującym wspólną instruktorską atmosferę. Pochylicie się proszę nad celami jakie dla owego Zjazdu sformułowała GK-a; tu znajdziecie zapis ówczesnego stanu naszych rozpalonych poczuciem misji, młodych umysłów:

*„Cele główne – podkreślenie potrzeby stawiania sobie w drużynach celów wychowawczych, wyrobienie w instruktorach potrzeby permanentnego kształcenia się i samokształcenia, rozumienie roli drużyny i jej programu w wychowaniu harcerskim;*

*Cele pozostałe – wyrobienie przeświadczenia o istnieniu spójnej wizji ZHR i o potrzebie utrzymania jego oblicza na które składa się: niezależność Związku i dystans wobec tradycji, młodość organizacji i jej członków, nakierowanie instancji Związku na wspieranie pracy drużyny, nowoczesność programowa, odwoływanie się do tradycyjnej metodyki jako narzędzia osiągnięcia celów wychowawczych, pragmatyzm organizacji i braterstwo jej instruktorów”.*

Wobec ówczesnej sytuacji w Związku trudno się dziwić treści owych celów „pozostałych”, dla których powstania inspiracją było zbliżające się zjednoczenie ZHR i ZHP r. zał. 1918. Treść tę potraktować można jako „wyznanie wiary” ówczesnej Głównej Kwatery Harcerzy, a także obraz jej samoświadomości.

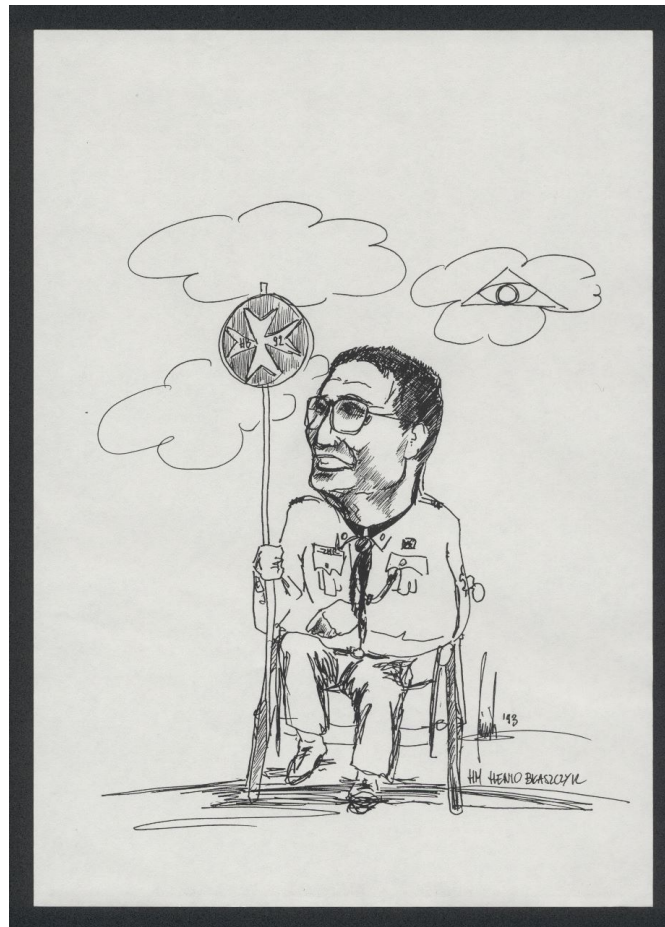


II Zjazd Programowo-Metodyczny

W ramach wspomnianego powyżej Zjazdu [Prog.-Met.] toczyły się prace w komisjach: zuchowej, harcerskiej i wędrowniczej (dotyczyły one programu pracy, regulaminów oraz kształcenia funkcyjnych); odbywały się seminaria dot. planowania pracy (hm Krzysztof Stanowski), przywództwa (hm Tomasz Maracewicz) i definiowanie pojęć harcerskich (hm Marek Kamecki). Funkcjonowały też dodatkowe podkomisje: szczep, harcerze dorośli, wydawnictwa i prasa. W tle poszczególne wydziały i referaty GK-i wykonały coś w rodzaju sesji posterowej. Były też oczywiście obrady i dyskusje plenarne, a także fantastyczny kominek. Nie mam pojęcia jak to możliwe, ale już w trzy godziny po zamknięciu Zjazdu pojawiła się pierwsza wersja sprawozdania (20 stron), a po dwóch tygodniach „jechała” do środowisk obszerna broszura (40 stron !) z kompletnymi materiałami „pozjazdowymi”: głównie wynikami pracy grup i treściami wystąpień. Takie rzeczy rozsyłało się wówczas zamiast koszulek zjazdowych, logosmyczy albo śmieciowych długopisów. Szalone czasy!

## Gdzie dwóch Polaków tam trzy zdania.

Zanim porozmawiamy o całym tym bałaganie ze zjednoczeniem, warto chyba odpowiedzieć sobie na pytanie skąd wziął się ów podział harcerskiej braci, tworzącej wcześniej w takiej zgodzie KIHAM-y i Ruch Harcerski. Hmm, to rzeczywiście grubsza sprawa. Zatem po kolei. Jak wiadomo w październiku 1980 r. w mieszkaniu Tomasza Strzembosza w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli „niepokornych” środowisk z całej Polski, wśród których znaleźli się instruktorzy z Krakowa wraz ze swoim słynnym listem otwartym „Instruktorów harcerskich ze środowiska krakowskiego ...”, który miał rangę swoistego hasła wzywającego do działania. I o ile mogły istnieć wówczas przeróżne pomysły na to o jakie działania chodzi, obecny na spotkaniu b. Naczelnik Sz. Sz. „Orsza” przesądził rzecz jednym słynnym zdaniem: *„nie można porzucić trzech milionów zdrowej młodzieży”*. [„Orsza” miał na myśli wykazany na papierze ówczesny stan liczebny ZHP.] Od tej chwili stało się jasne, że strategią „niepokornych” będzie chęć odnowy Związku Harcerstwa Polskiego czyli chęć odzyskania tej organizacji dla prawdziwego harcerstwa. Motorem tych działań stały się powstające jak grzyby po deszczu Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego wraz z ich Radą Porozumienia. Niestety, obradujący w marcu 1981 VII Zjazd ZHP rozwiął wszelkie nadzieje na jakąkolwiek perspektywę reform. W tej sytuacji KIHAM-y zaczęły przygotowywać się do „długiego marszu” skupiając się na działalności służącej rozwijaniu środowisk Kręgów w ramach ZHP i czekając na okazję odzyskania tej organizacji „od wewnątrz”. Jedynie nieliczne środowiska, głównie z Lublina i Warszawy w tej sytuacji uznały dalszą walkę ze strukturami ZHP za bezcelową i podjęły decyzję o powołaniu Niezależnego Ruchu Harcerskiego. Wśród jego twórców znaleźli się między innymi Tomasz Strzembosz, Ryszard Brykowski i Krzysztof Stanowski.



hm Henryk Błaszczyk – rys. hm Adam F. Baran

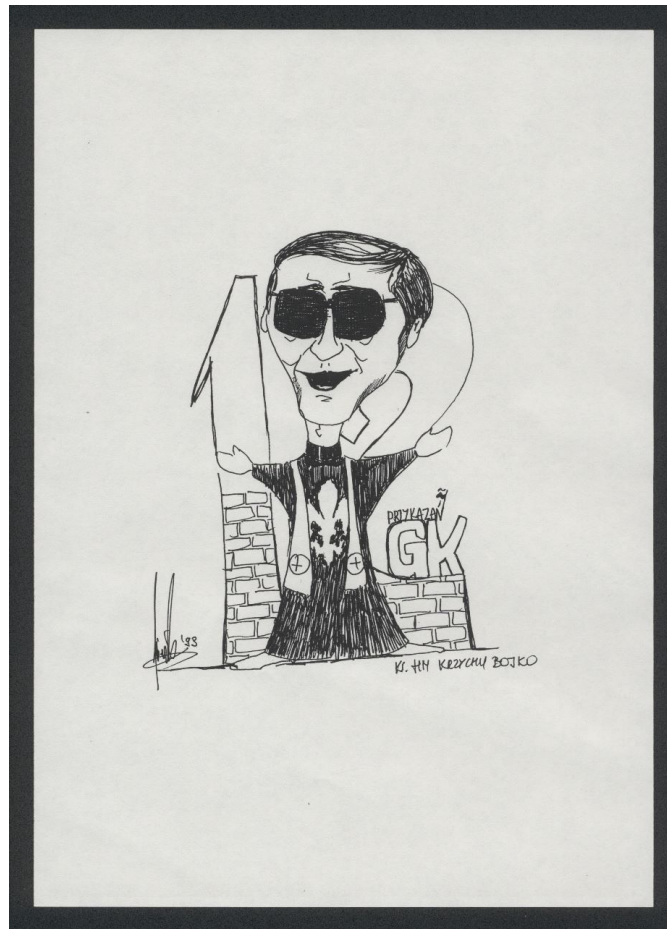
Po 13 XII 1981 r. NRH z mocy dekretu o stanie wojennym zostało rozwiązane. Natomiast Kręgi Małkowskiego nadal prowadziły swoją działalność w ramach ZHP, jednakże wobec przeróżnych represji ze strony jego władz, po kilku miesiącach podjęły decyzję o samorozwiązaniu. Niedługo później, już w 1983 r. środowiska te zaczęły odtwarzać kontakty i zawiązywać konspiracyjne struktury kontynuując pracę wewnątrz ZHP. Wówczas to przyjęto dla tych działań nieformalną nazwę „Ruch” lub „Ruch Harcerski”, by dopiero pod koniec, w roku 1988, funkcjonując w bardziej sformalizowanej i jawnej formie przyjąć nazwę „Ruch Harcerski Rzeczypospolitej”. Działalność „Ruchu”, podobnie jak przedtem KIHAM-ów obejmowała całą Polskę. Trudno ocenić jego liczebność nie mniej w zasięgu oddziaływania instruktorów sympatyzujących z „Ruchem” było przynajmniej kilkaset drużyn. Do najbardziej znanych przedsięwzięć „Ruchu” zaliczyć można organizację Białej Służby w latach 1983 i 87 r., a także obchody 75-lecia harcerstwa (Jasna Góra, wrzesień 1986).

Oprócz środowisk „ruchowych” działających w ramach ZHP, istniało wówczas w Polsce kilka niewielkich środowisk harcerskich prowadzących na różną skalę nielegalną działalność poza ZHP. Część tych środowisk w drugiej połowie lat 80-tych podpisało wspólną Deklarację Ideową tworząc Porozumienie Niezależnych Środowisk i Organizacji Harcerskich, w której skład weszły m.in.: Polska Organizacja Harcerska

(największa z nich, licząca kilkanaście drużyn, działająca w rejonie Konina), Harcerska Służba Liturgiczna, Klub Promienistych (obie wywodzące się z lubelskiego NRH) oraz I Niezależna Drużyna Harcerska im. płk. Lisa Kuli „Bór” ze Stalowej Woli. Głównym motorem owego Porozumienia byli dawni działacze NRH: Krzysztof Stanowski i Marek Frąckowiak, którzy w 1985 r. reaktywowali krahamowskie pismo „Bratnie Słowo”.

Wobec szybko zmieniającej się sytuacji politycznej środowiska „Ruchu” zwołały na dzień 12 II 1989 w kościele na Chłodnej w Warszawie konferencję instruktorską, w której wzięli też udział przedstawiciele Porozumienia Niezależnych Środowisk. Przybyły z Krakowa hm Jerzy Parzyński przedstawił wówczas koncepcję odtworzenia ZHP w oparciu o Statut z 1936 r. Według niego możliwość taka istniała, ponieważ historyczne, przedwojenne ZHP, zdławione represjami politycznymi faktycznie w 1949 r ostatecznie zaprzestało swej działalności. Natomiast ZHP istniejące w czasie owych wydarzeń (w roku 1989), formalnie było organizacją, która powstała w 1956 r. jako kontynuacja prawna OH ZMP.

Instruktorzy z Krakowa byli jednak w swej koncepcji osamotnieni. W toku dyskusji, zdecydowaną większością głosów podjęto decyzję o powołaniu zupełnie nowej organizacji – Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Powstał wówczas liczący 51 osób Komitet Założycielski ZHR, którego członkowie podpisali wspólną deklarację zaczynającą się od słów: *„My niżej podpisani instruktorzy i sympatycy harcerstwa pragnąc wychowywać polską młodzież w duchu tradycyjnych ideałów harcerskich postanawiamy powołać Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej ...”*. Ustalono również, iż po dwóch tygodniach ponownie zjadą się do Warszawy przedstawiciele środowisk, by zadeklarować ich przystąpienie do ZHR. Spotkanie to odbyło się w dniu 25 II 1989 w kościele u Św. Zygmunta. Przybyli na nie przedstawiciele środowisk deklarowali ilość drużyn i osób, które przystąpią do ZHR. Duża część składała deklaracje warunkowe: *„w chwili gdy ZHR zostanie zarejestrowany ...”*. Przedstawiciele Krakowa deklarowali się bardzo warunkowo i nadal próbowali forsować pomysł reaktywacji ZHP z roku 1918.

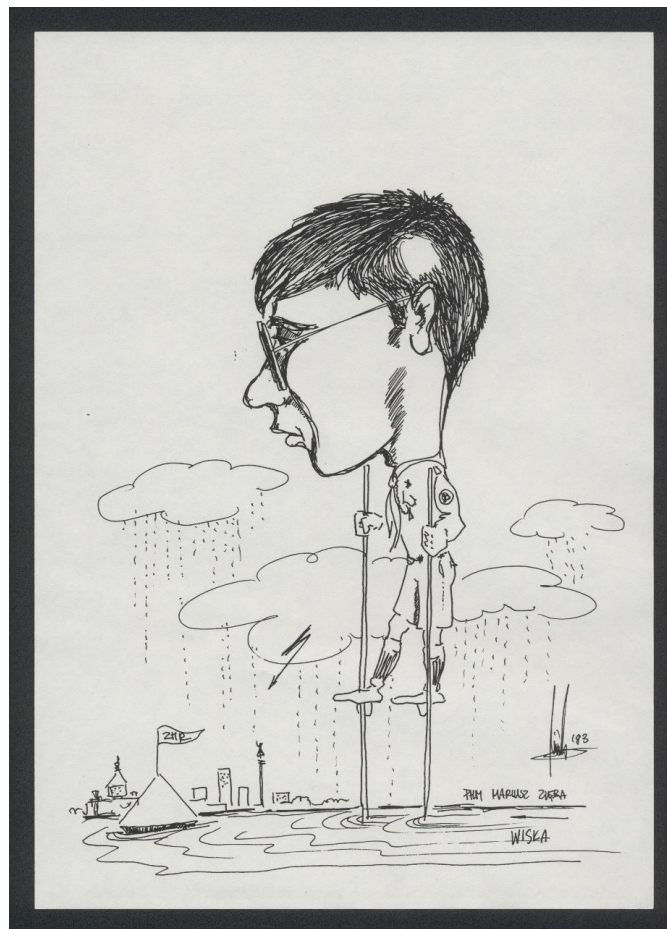


ks. hm Krzysztof Bojko – rys. hm Adam F. Baran

Zjazd ZHR odbył się jak wiadomo w dniach 1-2 IV 1989 r. w Sopocie. Do ostatniej chwili liczone, że uda się utrzymać jedność „niepokornego” harcerstwa, szczególnie, że pod deklaracją powołania ZHR znalazły się przecież podpisy przedstawicieli środowiska krakowskiego. Niestety na dwa tygodnie przed zjazdem sopockim, 19 III 1989 środowisko krakowskie podjęło decyzję o próbie samodzielnej realizacji przedstawionej wcześniej koncepcji, w związku z czym powołano wówczas organizację funkcjonującą później pod nazwą „ZHP r. zał. 1918”.

Chciałbym w tym miejscu podzielić się pewną refleksją. Wielu z nas wówczas traktowało decyzję środowiska krakowskiego jak swoistą zdradę środowiska „niepokornych”, a przynajmniej brak solidarności i uznania woli większości. Dziś jednak widzę to inaczej. Przede wszystkim myślę, iż środowisko krakowskie, zdecydowanie wówczas najsilniejsze w Polsce, a zarazem działające w zupełnie innych warunkach niż reszta kraju (przede wszystkim mając dużo większe możliwości kultywowania tradycyjnych form pracy przy równoczesnej wiedzy i aprobacie lokalnych władz ZHP), dużo bardziej niż inni odczuwało związek emocjonalny ze spuścizną i dobrą tradycją prawdziwego Związku Harcerstwa Polskiego. Rozumieli, że wobec zmian ustrojowych dopuszczenie do pozostawienia tej wartości w rękach komunistycznego aparatu, było dla harcerstwa polskiego

ogromną stratą. Mało tego, już od 1988 r. środowiska krakowskie zaczęły, zupełnie legalnie, przejmować władzę w hufcach ZHP. Niestety, tylko tam było to możliwe. W odniesieniu do reszty kraju sytuacja wydawała się patowa. Przejęcie kierownictwa w istniejącym wówczas ZHP w drodze statutowej było niemożliwe, w tak ogromnej dysproporcji liczebnej byliśmy wobec masy „aktywu” postkomunistycznego tej organizacji. Natomiast ewentualne próby dokonania tego metodami pozastatutowymi, np. w drodze jakiegoś dekretu, delegalizacji czy choćby odebrania prawa do nazwy i symboli oznaczałyby zaprzeczenie wartościom wolnego świata do którego właśnie powróciliśmy. Pozostał jeszcze spór sądowy. I tą drogą ostatecznie poszło środowisko krakowskie próbując uratować ów piękny szyld prawdziwego harcerstwa. Czy gdybyśmy wówczas poszli razem tą drogą, byłyby jakieś szanse uzyskania sukcesu? Na pewno większe. Ale dziś to już tylko gdybanie.



phm Mariusz Zięba – rys. hm Adam F. Baran

Wracając do Zjazdu ZHR warto zatrzymać się nad jeszcze jedną ciekawą kwestią, a mianowicie nad tym, że pierwsze władze naczelne tej organizacji, powstałej przecież głównie w oparciu o środowiska „Ruchu Harcerstwa Rzeczypospolitej” składały się w większości z instruktorów spoza Ruchu. I tak: pierwszym Przewodniczącym ZHR został Tomasz Strzembosz (jeden z założycieli NRH), wiceprzewodniczącym został Ryszard Brykowski (jeden z założycieli NRH), pierwszym Naczelnikiem Krzysztof

Stanowski (jeden z założycieli NRH, działacz Porozumienia Niezależnych). Do tego dochodzi jeszcze członek Naczelnictwa Marek Frąckowiak (jeden z założycieli NRH, działacz Porozumienia Niezależnych), a nawet autor tych słów, powołany wówczas na funkcję pierwszego Sekretarza Generalnego, choć był wprawdzie wcześniej działaczem Ruchu, to jednak równocześnie był członkiem redakcji „Bratniego Słowa”, pisma stanowiącego zaplecze dla Porozumienia Niezależnych.

Przyczyny mogą być dwie. Być może było tak, że ci, którzy już wcześniej potrafili mentalnie zerwać więź z „macierzą” czyli zrezygnować z próby „naprawiania” albo „odzyskania” ZHP, dużo lepiej wyobrażali jak to będzie i co trzeba robić. I dlatego ich właśnie wybrano. Spotkałem się również z opinią, że zostaliśmy przez ówczesnych tuzów Ruchu „wypuszczeni” dla odwalenia czarnej roboty, póki sytuacja polityczna nie będzie ostatecznie wyjaśniona, by potem zręcznie się nas pozbyć. Tak czy owak chętnie usłyszałbym od uczestników tamtych wydarzeń jakieś wiarygodne wyjaśnienie owego paradoksu.

## Rozmowy zjednoczeniowe

Pierwsze, sondażowe rozmowy na temat ewentualności budowania wspólnej organizacji miały miejsce już latem 1990, po czym w wyniku uchwały II Zjazdu ZHR w dniu 13 I 1991 formalnie powołano komisję zjednoczeniową, która podjęła działania odbywając serię spotkań z przedstawicielami ZHP-1918. Do jesieni przeprowadzono też dwa wspólne spotkania Rad Naczelnych, po czym wobec wytoczenia przez ZHP-1918 procesu o nazwę ZHP-56, zawieszono rozmowy do czasu uzyskania sądowego rozstrzygnięcia.

Przebieg prac komisji zjednoczeniowej budził ogromne emocje. Pojawiło się wówczas szereg emocjonalnych artykułów dotyczących rozmów zjednoczeniowych, kilku znanych instruktorów (Brykowski, Chodorski, Gajdziński) ogłosiło w tej sprawie listy otwarte albo listy do Naczelnictwa. W listach tych podnoszono m.in. kwestie braku zaufania do przedstawicieli ZHP-1918, zarzuty o kierowanie się przez nich osobistymi ambicjami, o wikłanie harcerstwa w spory sądowe i politykierstwo, wreszcie o brak tolerancji religijnej oraz o arbitralne i konserwatywne traktowanie tradycji i metodyki harcerskiej będące przeciwieństwem kierunków metodycznych podejmowanych w ZHR.

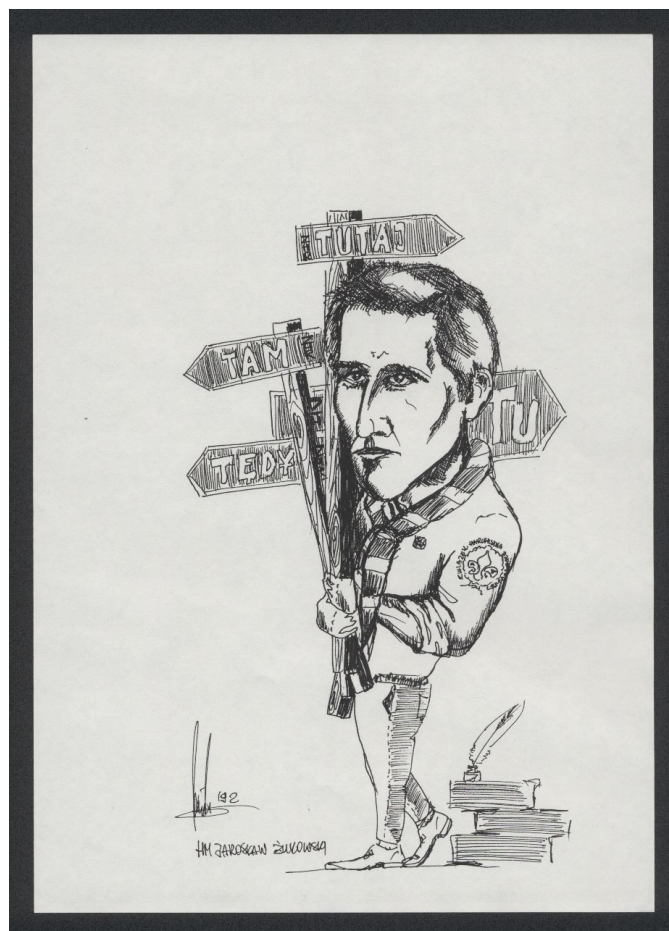
W lipcu '91 Naczelnik Harcerzy ZHR stwierdził: *„Kwestia Zjednoczenia jest przesądzona, będzie to małżeństwo z rozsądku, ale chciałbym, żebyśmy nie stracili dorobku w sferze mentalności – filozofii nowej organizacji harcerskiej, która czerpie ze spuścizny, ale też która ani myśli o monopolu, nie chce też być hamowana przez uwarunkowania historyczne (np. oddziedziczone przepisy). Po drugie – nasz własny dorobek: choćby regulamin stopni (dziewczyny wspólnie opracowały regulamin, decydując się na kompromis, po czym ZHP-1918 nie przyjął ostatecznej wersji. Nie*

*poganiać tylko się dobrze przygotować, by uniknąć takich sytuacji.”*

Równocześnie przeprowadzono w ZHR ankietę. Na 600 rozesłanych blankietów wróciło 236 odpowiedzi, w których na pytanie „czy jesteś za zjednoczeniem?” padło 72 % odpowiedzi -ZA, 25 % - PRZECIW i 7 % NIE MAM ZDANIA.

23 X 1991 r. na podstawie pozwu ZHP sąd anulował wpis do rejestru stowarzyszenia „ZHP 1918” co oznaczało ostateczną przegraną przyjętej koncepcji. Wobec faktycznej delegalizacji, ZHR zaoferował pomoc w wyniku czego akcja zimowa i letnia ZHP-1918 odbyła się za naszym „pośrednictwem”, a to z kolei umożliwiło uzyskanie dla nich dotacji z MEN.

W marcu 1992, z inicjatywy ZHP-1918 powrócono do rozmów zjednoczeniowych. Czego można się było spodziewać, wobec wchodzenia w kolejne szczegóły rozmowy stały się co raz trudniejsze, a wobec wykonywanych przez ZHP-1918 podczas negocjacji „kroków w tył” znów zaczęły narastać emocje. Głównymi kwestiami budzącymi kontrowersje było oczekiwanie ZHP-1918, by wprowadzić w statucie podział instruktorów na dwie zróżnicowane uprawnieniami grupy (hm i phm oraz pwd), a także by ustanowić we władzach naczelnych i terenowych stanowiska kapelanów. Wreszcie w czerwcu 1992 Rady Naczelne obu organizacji przyjęły pakiet dokumentów określających mechanizm prawny zjednoczenia i zawartość uchwał mających przeprowadzić cały proces, a następnie RN ZHR zwołała na dzień 3 X 1992 Nadzwyczajny Zjazd Związku będący de facto Zjazdem Zjednoczeniowym. Dokonano tego pomimo votum separatum dwóch jej członków (Brykowski, Stanowski), a także negatywnych stanowisk wyrażonych uchwałami Okręgu Dolnośląskiego ZHR i Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, w których podnoszono niepewność co do planowanego przebiegu Zjazdu i wątpliwości co do intencji władz ZHP-1918.



hm Jarosław Żukowski – rys. hm Adam F. Baran

W tym czasie, w maju '92 odbyło się moje spotkanie z Rysiem Wciśło, ówczesnym Naczelnikiem Harcerzy ZHP-1918. Ciekawe, ważne. Pokazało mi jak wiele nas różni. I pokazało, że możemy się porozumieć, dogadać. Zaskakiwało mnie jak wiele harcerskich spraw było dla niego oczywistością, a dla mnie odkryciem. Jego dziwiło, że można poddawać w wątpliwość, poszukiwać. Taka to była rozmowa.

Konkrety sporów metodycznych sprowadzały się wówczas do syndromu „karczka i szlufek”. To taki przykład, ale nieźle oddający różnice pomiędzy oboma organizacjami. Nasz regulamin mundurowy określał, że mundur ma być zielony, jednolity w całej drużynie, i że musi mieć przynajmniej po lewej stronie kieszeń, a nad nią Krzyż. I to tyle. Regulamin „krakowski”, obszerny i szczegółowy precyzował kształt karczka bluzy mundurowej i określał, że spodenki winny mieć pięć szlufek. Oni wołali: co to będzie, gdy każda drużyna uszyje sobie inne mundury ! My wołaliśmy: co to będzie gdy władza każe nam mieć wszystko na cal równe i jeszcze pięć szlufek.

I co było ? Nic.

## Tuż przed Zjazdem Zjednoczeniowym

Na Zjazd Zjednoczeniowy wchodziliśmy w stanie 9 Chorągwi, na które składało się: 39 hufców (zatem od 31 XII 91 przybyło ich 9) i 15 Związków Drużyn (przybyło 5). Najwięcej jednostek miały wówczas chorągwie: Mazowiecka – 8, Pomorska – 7 i Górnośląska oraz Wielkopolska – po 6.

Główna Kwatera w 1992 r. rozbudowała się do 12 osób. Doszedł do jej składu hm Henryk Błaszczak (jako szef referatu wychowania religijnego), hm Jarosław Żukowski (redaktor naczelny „Drogowskazów”) i hm Krzysztof Bojko (kapelan zespołu GK-i). Odszedł natomiast phm Rafał Przybylski. Dotychczasowi pełnomocnicy stali się pełnoprawnymi kierownikami referatów, phm Mariusz Zięba został szefem wydawnictwa GK-i, a phm Krzysztof Dąbrowski – szefem referatu zagranicznego GK-i.

### Sean Connery na planie filmu "Polowanie na Czerwony Październik" USA 1990 rok



Ile jeszcze nie wiecie o pierwszym Naczelniku? (Złaz Instruktorski OH-y 2020, by Jakub Kuciak)

Niezależnie od opisanej na początku ogromnej aktywności Głównej Kwatery, mieliśmy również na koncie kilka porażek. Do największych zaliczyć trzeba odwołanie planowanego na sierpień'92 zlotu zastępów zastępowych (przyczyną była zapowiedź niewielkiej frekwencji) oraz fakt, że do chwili Zjednoczenia nie byliśmy w stanie „pozbyć się” wszystkich środowisk koedukacyjnych. Zostało ich niewiele, głównie na Mazowszu i Dolnym Śląsku.

Z tym wszystkim udaliśmy się na Zjazd.

C.D.N.

*Ilustracje pochodzą ze zbiorów Archiwum Harcerskiego oraz autora.*

### Tomasz Maracewicz

Harc mistrz, kapitan jachtowy, z zawodu oficer marynarki handlowej, a także biolog i broker ubezpieczeniowy. Był harcerzem, a od 1978 roku przez kolejne osiem lat drużynowym Pierwszej Wodnej Drużyny Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Gdańsku. Równocześnie w latach 80. XX wieku był wiceprzewodniczącym gdańskiego KIHAM i działaczem Ruchu Harcerskiego. Potem został jednym z założycieli Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, pierwszym Naczelnikiem Harcerzy oraz – kilkakrotnie – członkiem władz naczelnych ZHR. W międzyczasie został ojcem aż trzech wspaniałych synów, Ignacego, Kajetana i Wiktora, którzy również przeszli przez harcerstwo. Był współtwórcą pisma instruktorskiego „Pobudka”, kursu podharc mistrzowskiego „Jakobstaf” oraz powołanej później fundacji noszącej tę samą nazwę. W latach 2011–2014 pełnił funkcję prezesa Fundacji Harcerstwa Centrum Wychowania Morskiego ZHP w Gdyni. Autor książek i podręczników o tematyce zarówno harcerskiej, jak i żeglarskiej. Obecnie instruktor Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy ZHR w rezerwie.